

scowych dzienników i dzienniki katolickie jak *Tęcza*, *Rodzina Polska*, nie poruszają na swych łamach, jak dotąd, spraw misyjnych. Starania Pań zdołają pewnie brak ten łatwo usunąć. Nie wystarczy jednak pisywać samej, ale trzeba koniecznie pobudzać drugich do tej czynności szczególnie teologów. Nasza wydajność piśmienicza dla misyj mogłaby być wcale pokazną a więc i pożyteczną, gdybyśmy w tym kierunku zechcieli zaciągnąć liczne energie ludzkie do pilnej roboty. Napewne pisanie te nie pozostałyby bez dobrego skutku dla krzewienia idei misyjnej.

W Warszawie istnieje Koło Współpracy z prasą misyjną. Zgłoszenia odsyłamy do pana Chudka, Warszawa, ul. Złota 5. Nie wiem, jak to Koło pracuje, zdaje mi się jednak, że nasze dopytywania i pomysły ożywiłyby jego działalność. Młodsze siły mogłyby pewnie zająć się tłumaczeniem i pisanem opowiadań misyjnych dla „Przewodnika Katolickiego” i dla popularnych pism misyjnych, gdyż wydawcy-misjonarze na to czasu nie mają i o pomoc proszą. Trzeba nam wszystkim o misjach mówić i pisać, pisać i jeszcze raz pisać. Nasze maleńkie słowo i podnieta może być bodźcem do powstania wielkiego dzieła, do załatwienia wielkiej sprawy dla misyj. Czytam w miesięczniku „Seele” dwie śliczne myśli, które mi brzmią w uszach, jak gorąca pobudka:

Co za potęga w świadomości: że Pan Bóg nie ma tutaj na ziemi na swoje usługi innego głosu, niż mój, innych rąk, niż moje, ni innej pomocy, niż mojej.

Nie można wiedzieć, jakie znaczenie dla sprawy może mieć nasza najmniejsza czynność. Pomyślmy o szkodzie dla tej sprawy, gdyby lina, na której spuszczał się św. Paweł z więzienia, była lichego gatunku.

Należy zwrócić uwagę naszą na znaczenie radja dla propagandy misyjnej. Możeby która z Pań wystąpiła z referatem w radjo o pracy kobiet dla misyj?

Maleńka wystawka Zw. Mis. Polek na Powszechnej Wystawie Krajowej 1929 r. w Poznaniu ma na celu pokaz wzorów na roboty kościelne dla misyj i propagandę pracy misyjnej. Kierowniczka ZMP., pani Szumska, Chełmońskiego 9, liczy na pomoc Szanownych Pań.

Wydaje nam się, że najszczytniejszem apostolstwem misyjnym, to budzenie i popieranie powołań dla misyj, w własnej rodzinie i na szer-

szej arenie. Żniwo tak wielkie, a robotników mało i to wyraźnie ze sfer inteligencji i dla inteligencji pogańskiej. Doprasza się ich serdecznie Sodalicia Klawerjańska dla swego poważnego dzieła Prasy Afrykańskiej, które swemi wydawnictwami w 60 językach afrykańskich zwraca uwagę misjologów całego świata.

Mówimy młodzieży często o zawodach świeckich, o duchowych prawie nigdy. Książka misyjna jako podarek imieninowy, abonament roczny pisma misyjnego — w każdym domu katolickim winno znajdować się naturalnie przynajmniej jedno pismo misyjne — może być tem ziarenkiem, które w duszy i działwy i młodzieży rozwinie powołanie misyjne.

Zimą przyjedzie do Polski panna dr. Dongel, założycielka Zgromadzenia Misjonarek-Le-karek z Waszyngtonu, opowie nam o powołaniu osoby wykształconej, fachowca, dla misyj. Ponieważ mówimy o obcych, wspomnę bodaj kilku słowy o Zw. Mis. Pań zagranicznych. W Holandji dotąd centralnego Związku niema, lecz miasta, parafje, pracują z osobna. W Belgji panna van Berghe, Bruksela, Rue Potagere 79, w własnym lokalu, w którym posiada kaplicę, gromadzi panie na szycie kościelne i odbiera roboty około 100 pensjonatów żeńskich.

Niemiecki ZMP. założony przez nieocenioną pannę Schynse w Pfaffendorf pod Koblencją nad Renem, pracuje niezwykle umiejętnie. Wszędzie pytają z zaciekawieniem i przychylnością o pracę misyjną naszych pań w Polsce. Rozpisałam się nieco o pracy niemieckiego ZMP. w „Naszym Misjonarzu”, Górna Grupa pod Grudziądem; praca ta opiera się o system diecezjalny, jak nasz polski ZMP.

„I potrzeba wyznać, w kobiecych ciałach są najmocniejsze dusze”, rzecze Słowacki, a są niemi dlatego, ponieważ się modlą. Jeśli wryje się w nasze dusze przekonanie, że każdy chrzest, każde przewyciężenie zabobonnej natury u pogan, to dzieło łaski, a każdy krok dla apostolstwa misyjnego — to moc łaski, — to pojąć łatwo, co dlań znaczy apostolstwo modlitwy. Nie jesteśmy w stanie zwyciężać przeszkód w pracy misyjnej, na jakie zapewne napotykamy... bez łaski Pana Boga. Misjonarze są bezsilni bez Jego łaski, względem pogan i wobec siebie, ze swem trudnem powołaniem misyjnym. Łaski te potrzebne nam są, jak rosa dżdżu dla łąków polnych — a płyną obficie na jasnych promieniach modlitwy. Ujrzymy w jej świetle